

(Corriere dello Sport - R.Maida) Nowa oferta na horyzoncie. Nie została jeszcze sformalizowana i nawet obiecana. Wybrana jednak tak. "Mamy nadzieję, że to odpowiedni czas", to zdanie, które pojawia się w korytarzach od Rzymu po Boston. Riyad Mahrez pozostaje głównym, jeśli nie jedynym celem Monchiego do ataku.

Zapewniony świetnym debiutem Cengiza Undera w Nowym Jorku, dyrektor sportowy nie zmienił swojego punktu widzenia. I o tym, mimo że krótko, rozmawiało też kierownictwo na kolacji z prezydentem Pallottą. Tak Monchi jak i Di Francesco są przekonani, że Mahrez jest idealnym nazwiskiem na następcę Salaha ze względu na cechy techniczno-taktyczne, ale również absolutną wartość: w poprzednim sezonie, który doprowadził do załamania relacji z Claudio Ranierim, strzelił tylko sześć goli w Premier League, ale w Lidze Mistrzów, gdzie był wysoki bodziec motywacyjny, strzelił ich dla Leicester cztery. Roma nie może dojść do 40 mln euro, - mogłaby również dobrze zatrzymać za to Salaha - ale celuje w 35 mln plus bonusy. I właśnie w tym miejscu, między stałą i zmienną opłatą idą dalej negocjacje, z ostrożnym optymizmem, który pojawia się w powietrzu w obydwu klubach.

Jednak to nie Mahrez będzie ostatnim elementem układanki. Będą inne ruchy, zwłaszcza w obronie, gdzie Skorupski szuka drużyny, która zaoferuje mu miejsce w pierwszym składzie: jeśli odejdzie, definitywnie jak chce Monchi, Roma pozyska doświadczonego bramkarza do boku Alissona. Podobnie jeśli chodzi o środkowych obrońców: dziś Pallotta opłaca piątkę (Manolas, Moreno, Fazio, Jesus i Castan). Jeśli nikt nie odejdzie, jak dla przykładu Castan, który potwierdził swoje problemy z Tottenhamem i zarabia prawie 2 mln netto, ciężko będzie dołączyć jeszcze kogoś. Priorytetem Monchiego, poza skompletowaniem kadry z Mahrezem, jest uszczuplenie kadry. Poza Castanem, trzeba znaleźć miejsce dla Iturbe (1,8 mln netto) i młodego Sadiq, który pójdzie być może do Verony.

Autor: abruzzo